GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 112. We Wtorek dnia 14. Maja. **1844.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 2. Maja.

Wyciąg ze zdania sprawy ministra Spraw Wewnętrznych za rok 1842. (dokończenie.) — V. Najistotniejszą gałąź rządowéj czynności Ministerstwa i jego podwładnych stanowi właściwie policya to jest tamowanie i zapobieganie przestępstwom, poskromienie swawoli i zuchwalstwa kłócących powszechną spokojność i bezpieczeństwo. Co do tego ostatniego najważniejszym był rozkaz Naj. Cesarza, aby podpalacze sądzeni byli sądem wojennym, bez względu na kolej spraw, a także aby i piszący pogróżki o podpaleniu ulegali sądowi wojennemu. Odtąd, podpalania i podrzucanie pism grożących zaczęły widocznie ustawać *). Co do przestępców więzionych, gdy przeszło dwie trzecie wydatków na ich utrzymanie padało na koszt skarbu, zalecono, aby wydatki na przestępców odsyłanych do Syberyi, po roku, zwracane były skarbowi z ziemskich poborów *).

Do policyi należy także pilnowanie wypłaty podatków i regularnego spełniania ziemskich powinności. Co do tego Ministerstwo przyłożyło się do zmniejszenia nadto wysokich cen na utrzymanie pocztowych koni w gubernijach Petersburskiéj, Saratowskiéj, Woroneżskiéj i Kurskiéj. Ceny na trzy lata zmniejszyły się o 1,000,000 r. ass.

*) W r. 1842. podpalania nietyle były ważne z powodu ich liczby i wielkości szkody, ile ze względu na przesadne wieści, które się o nich szerzyły i zastraszały obywateli. Liczba ich w miastach i wsiach była mniejsza, niż w poprzednich latach, i dochodziła do 100; z nich 3 miały miejsce w domach rządowych. Odkryto sprawców 52 pożarów, i prócz tego na 15 ludzi pada podejrzenie. — Podnietą pożarów były prywatne widoki i osobistość, a nie jakiś zamach szkodliwy. Z innych przestępstw, rozbojów i napadów było 420; najwięcéj w obwodach Bessarabskim, Kaukaskim, w gubernijach: Astrachańskiéj, Podolskiéj, Chersońskiéj, Twerskiéj, Nowgorodskiéj, Kazańskiéj, Permskiéj, Petersburskiéj i Moskiewskiéj. Band rozbojniczych niebyło, i rozboje najwięcéj popełniane były przez włóczęgów, którzy się zeszli przypadkiem. Zabójstw było najwięcéj w gubernijach Gruzyjsko-Imeretyńskiéj (96), Jenisejskiéj (63), Tomskiéj (59), w obwodzie Kaspijskiem (62); w ogóle w Państwie 1308. Samobójstw 1638.

*) Liczba więzniów w 47 gubernijach, 5 obwodach i 4 okręgach miast, wynosiła, w ciągu roku do 249,112; liczba dni zostawiania w więzieniu w ogóle przypadła na każdego około 34. Średnia ilość strawnych pieniędzy $4\frac{1}{7}$ kop. sr. na dobę; mniéj o $\frac{5}{7}$ k. sr. niż w r. 1841. Najwyższa w Petersburgu $6\frac{6}{7}$ k. sr., najniższa w gubernii Tomskiéj $2\frac{4}{7}$ k. sr. W ogóle na utrzymanie więźniów wydano: ze skarbu 611,650 r., z miejskich dochodów 117,910 r., z ziemskich poborów 127,490 r., co daje na każdego więźnia po 3 r. 44 k. sr. na rok. Na przesyłanych z miejsca do miejsca i na odsyłanych do Syberyi obrócono: ze skarbu 525,790, z miejskich dochodów 13,204, z ziemskich poborów 223,323 r.; w ogóle 762,317 rub. sr. Ogół summ, użytych na więźniów 1,619,367 r. s. Najwięcéj więźniów zostawało w gubernii Moskiewskiéj, to jest 37,566 więźniów. Tam też był największy wydatek: na samo utrzymanie 11,200 r., na przesyłanie 79,525 r. sr. — Roty i półroty aresztantów urządzone są dotąd w 19 miastach; o urządzeniu ich w 15 jeszcze miastach zapadły rozkazy Monarsze.

Z pomiędzy szczególnych przedmiotów, któremi się Ministerstwo zajmowało, zasługują na wzmiankę następne: 1) Potwierdzone zostały postanowienia szlachty w 6 gubernijach i jednym powiecie, tyczące się powiększenia środków wychowania młodzi. 2) Otworzone nowe jarmarki: w 7 miastach i 38 wsiach; nowe targi w 35 wsiach; ze względu potrzeby handlowéj 5 wsi obrócono w miasteczka. 3) Co do starożytności, zalecono w skutek rozkazu N. Cesarza, wyśledzić, czy nie ma gdzie w miastach planów dawniejszych warowni. Nadto zalecono zbadać okopy i kurhany w powiecie Carewskim w gubernii Saratowskiéj. W Kerczu w rozkopanych kurhanach znaleziono ciekawe zabytki, przewiezione do Petersburga. Przy Wileńskim Statystycznym Komitecie otworzono Komissiją do rozpatrzenia aktów archiwów byłego Litewskiego Trybunału. 4) Mające stanąć pomniki: 1) Cara Michała Teodorowicza i włościanina Jana Susanina w Kostromie; 2) Dierżawina w Kazaniu i 3) Karamzina w Symbirsku, z powodu różnych przeszkód jeszcze nie są skończone. Kościół Św. Włodzimierza, który miał stanąć na miejscu dawnego Chersonesu, w skutek rozkazu Naj. Cesarza ma być wystawiony w Sewastopolu.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 2. Maja.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby parów wystąpił P. Cousin w obronie filozofii, zbijając mianowicie zarzuty Pana Segur-Lamoignona. »Pytanie, rzekł mówca, czy po kollegiach wykładaną być ma filozofia, i w jakim zakresie? Tak jest, musi być w kollegiach nauka, któraby wszystkie inne jednoczyła, któraby młodocianemu rozumowi tajemnice udzielonych nauk w nowéj odsłoniła formie. Znajomość różnych władz duszy, których używał, nim sobie z tego mógł zdać rachunek; prawidła myślenia, które duch prawie pomimo wiedzy zachowuje; odwieczne prawa moralności, któréj nazwę już w klassykach znajduje; mocne posady, na których powszechna wiara rodzaju ludzkiego w duchową naturę duszy za uczynki swe odpowiedzialnéj, i w Boga, Ojca i sędziego śmiertelników, spoczywa: oto są przedmioty téj nauki. Wszystko to jest jasne, proste i niezaprzeczone. Przeniesmy teraz to, com powiedział, w formy szkólne. Porządna znajomość metod kierujących duchem w poszukiwaniu a mianowicie dowodzeniu prawdy, jest logika; wykład odwiecznych zasad obyczajowości, jest nauka moralna; nauka o naszych władzach umysłowych i ich prawach, jest psychologia; wywód, że wola ludzka duchową, azatem do innych czynności, aniżeli materya, przeznaczoną, wywód, że jest opatrzność boska i takowéj wielkie własności przypisać należy, mianuje się od dwóch tysięcy lat nazwiskiem, któregom ja nie wynalazł, a którem dziś dzieci i kobiety straszą: Metafizyka jest tém okropnym wyrazem, nic innego nieznaczącym, jak poznanie istot, które, lubo pod zmysły nie podpadają, jednakowoż istnieją, t. j. dusza i bóstwo. Wszystkich tych prawd nauczać trzeba po szkołach naszych; zdążać do tego należy, aby młodzież do żywego przekonać, że prawdy te tak są niezbite i pewne, jak prawdy umiejętności ścisłych. Zważać i na to należy, aby w młodzież wpoić, iż wyjąwszy kilku nieszczęśliwych, którzy z myślami na bezdróża popadli, wszyscy ludzie od niepamiętnych czasów prawdy te zasadnicze znali, że najgenialniejsze duchy rodu naszego takowe w nieśmiertelnych złożyły pismach tak, iż rozumowi idzie w pomoc powaga historyczna i wszelką usuwa wątpliwość. Zbiór tych nauk nazywamy historyą zdań największych filozofów, a owe cztery umiejętności nazywamy filozofią.« Dowodzi potém P. Cousin, że kurs filozofii, w głównych zasadach zamknięty, nieodzowny jest dla uczniów, jakiemukolwiek zawodowi się poświęcają. — Granice, w jakich się kurs ten filozofii po szkołach drugiego rzędu trzymać powinien, tak Pan Cousin zakreśla: »Nauka filozofii w kollegiach tym lepszą będzie, im bardziéj się oddali od subtelności systemów: powinna być całkowita a ograniczona, metodyczna a treściwa, pewna i ścisła we wszystkiém, co się zasad dotyczy, wyraźną i umiarkowaną w wykładzie, skąpą w pytania ciekawości. Takim ja sobie wystawiam sposób nauczania filozofii po szkołach naszych. Kurs obejmować powinien cztery te umiejętności: logikę, naukę moralną, psychologią i metafizykę; ale w jakim obrębie? To jest zagadka! Moje zdanie jest takie: zdaje mi się, żeście to sobie panowie sami winni, aby pytanie to nie było tu rozbierane. Jesteście panowie politykami, a nie filozofami; pozostańcie przy wspaniałéj téj roli, która wam się należy. Powiedzcie tylko z powagą stanowisku waszemu właściwą: Nie należy po szkołach wykładać filozofii poddanéj przez chciwość sławy i nieroztropność. Temi słowy wyrzeczecie sąd polityczny, was godny. Co do szczegółów zastósowania, zostawcie to ludziom, którzy się temu poświęcają. W takiém świetle pytanie to

widzę: wszystkie inne względy są zbyteczną i niebezpieczną rozprawą.« Dowodząc, jak nieodzowną jest nauka filozofii po szkołach, odwołał się P. Cousin także do Papieża. »Posłuchajcie, rzekł, słów Leona XII., Wy, co to drzycie z bojaźni o wiarę, ilekroć usłyszycie wyraz filozofa. »»Nie należy nikogo przypuszczać do wydziałów teologicznych, prawniczych lub medycznych po uniwersytetach, ktoby pierwéj nie złożył examinu i nie okazał, że się uczył logiki, nauki moralnéj i metafizyki.«« Słyszycie panowie, Papież żąda nie tylko logiki i nauki moralnéj, ale także metafizyki, i to słusznie, bo tylko metafizyka objaśni uczniom duchową naturę ich duszy, tylko metafizyka nauczy ich, że świat ma stwórcę, rodzaj ludzki ojca, że wszystko wypływa ze źródła bóstwa, tego najwyższego ideału, nieskażonego początku prawdy, rozumu, sprawiedliwości i miłości.«

Powstał potém P. Boissy przeciw filozofii po uniwersytetach wykładanéj, mianując ją antikatolicką i antysocyalną. Hr. Montalivet, będący zarazem Intendantem listy cywilnéj, wniósł nową poprawkę, żądając, aby nauka filozofii po szkołach wydziałowych obejmowała tylko elementa téj umiejętności. Wzywał Izbę, aby nie zmuszała ojców do odbierania swych synów z uniwersytetu, i radził, aby wszystkie rzetelne wnioski duchowieństwa uwzględnić. Baron Daunant zdziwił się na tę mowę Para, oświadczając, że wszyscy przyjaciele rządu lipcowego mocno się tém zatrwożą, zwłaszcza, że mówca przeszły jest zarazem organem rządu. P. Montalivet ograniczył potém nieco swoje żądania, i oświadczył, że mówi jako Par niezawisły, bez względu na urzędowe swe stanowisko. Posiedzenie zostało odroczone.

Z dnia 4. Maja.

W Izbie parów, posiedzenie któréj o godzinie 2. się rozpoczęło, rzekł nasamprzód Pan Barthe, że poprawka komissyi tak ważna, iż niektóre wyjaśnienia dołączyć powinien. Słysząc niektórych mówców na pierwszém posiedzeniu (Pana Cousin), sądzićby wypadało, że uniwersytet zagrożony; onegdaj filozofia była zagrożoną, a wczoraj powiedziano, że Rada Stanu poniżona. Wszystko to nieprawdą, ani uniwersytet, ani filozofia, nie są zagrożone, tylko zmiany pewne zaprowadzić trzeba i winszuje szczerze ministrowi oświecenia publicznego, że na tę drogę wstąpił. Mówca sądzi, iż nauki filozofii zaniedbywać nie wypada, owszém katedry jéj muszą i nadal istnieć, ale wykład sam — zdaniem jego — tylko na zasadach elementarnych ograniczać się powinien. Głosowałby więc za poprawką Hr. Montalivet gdyby komissya sama modyfikacyi w tym duchu nie była przedstawiła. — Zwalcza następnie wniesione przeciw poprawce komissyi zarzuty i prosi Izby, żeby ją w interesie praw familii przyjęła. Pan Cousin przemówił się z Panem Barthe, względem wysłowienia, które mu tenże w usta kładł. — Pan Barthe przeczytał dotyczący ustęp z wczorajszéj mowy Pana Cousin podług Monitora i twierdził, że tychże samych użył wyrazów. Pan Cousin odrzekł: Widać, na czém się obwinienie ogranicza.« Prezes: »O obwinieniach ze strony P. Barthe ani mowy nie ma. Żałowałbym mocno, gdyby dyskussye w podobny sposób daléj się odbywały.« — Pan Cousin oświadcza, że powagę Prezesa wysoko szanuje i zaprzestaje odpowiadać Panu Barthe, zbija jednakże w żywéj improwizacyi rozmaite przeciw niemu wymierzone zarzuty. — Pan Rossi wstępuje na mównicę. — Posiedzenie trwa daléj.

Posiedzenie dzisiejsze Izby Deputowanych zajmowały obrady spowodowane przez petycyę na korzyść zniesienia niewoli. Oświadczenia ministra marynarki dowiodły, jak rząd w téj mierze myśli; sądzi, że chwila po temu jeszcze nie nadeszła, aby projekt emancypacyi Izbie przedłożyć, ponieważ Negrów, nimby ich wolnością obdarzono, nasamprzód nauką poniekąd na moralnych ludzi wykształcić trzeba. Po żwawém przemówieniu się między Panami Ledru-Rollin i Jollivet o moralnym stanie murzynów, oświadczył téż P. Guizot, że jest wprawdzie zamiarem rządu Negrów emancypować, ale natychmiast i en masse nastąpić to nie może. Nareszcie jednak rzeczoną petycyę do ministra marynarki odesłano.

Z dnia 5. Maja.

Dzisiaj w południe Król z całym dworem galerye wystawy płodów przemysłu we wszystkich częściach oglądał. Od godz. 11. wszelkie środki ostrożności zewnątrz i wewnątrz pałacu już były poczynione. 17 pułk piechoty otaczał całe Muzeum, w około ktorego ogromne mnóstwo ludzi się cisnęło. Król bawił na wystawie przez 2 godziny; był w cywilnym ubiorze, wyglądał zdrowo i czerstwo i chodził bardzo prędko.

Z Algieru donoszą pod d. 24. Kwietnia: »Tu się zanosi na wielkie wypadki. Pozajutro wyprawa cała ku południowi w drogę wyruszy. Tegoż dnia pójdzie też kolumna do Medeah.

Dnia 27. expedycya na Wschód od Maison-Carrée w pole wyruszy.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Kwietnia.

Izba niższa, posiedzenie 29. Kwietnia. — Kanclerz Izby skarbowéj Pan Goulbourn, przedstawił na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższej wedle obietnicy poprzednio uczynionéj, budżet na rok bieżący, poprzednio jednakże odczytał sprawozdanie o stanie finansów w roku minionym z którego wynika, że dochody, które w r. 1843. wynosiły tylko 50,150,000 funt. szterlingów, rzeczywiście według poprzedniego anszlagu P. Goulbourn wzrosły do 52,938,840, a zatém o 2,700,000 f. szt. wyżéj jak wyanszlagowano, z drugiéj strony wydatki niższe były jak wyrachowano w budżecie o 700,000 funt. szterl., tak, że ogólna przewyżka wynosi 4,165,000 szt. Za pomocą téj przewyżki pokryto deficyt z r. 1842. wynoszący 2,719,000 f. szt., a pozostaje jeszcze w dniu 1. Kwietnia czysta przewyżka 1,400,000 f. szt. Przeszłoroczny dochód podatku majątkowego wyrachował Pan Goulbourn na 5,315,000 f. s. Wyrachowania na rok przyszły mało bardzo różnią się od otrzymanych w tym roku, i dają wyanszlagowanego dochodu 51,790,000 funt. szterlingów. Wydatki zaś w ogóle wyrachowane są na 48,693,000 f. szt., pozostałoby więc przewyżki 3,146,000 f. szt., czyli, odtrącając od tego niektóre pozycye długu krajowego, wypadałoby czystéj przewyżki na rok 1844/5. wyrachowanéj w budżecie 2,370,000 funt. szterl. (94,800,000 złp.). Po tém sprawozdaniu zwrócił się Pan Goulbourn do Izby i starał się zbić twierdzenie tych, którzy żądają zniesienia a przynajmniéj zmniejszenia podatków, dowodził bowiem, że przewyżka ta jest chwilową, że jest tylko skutkiem podatku majątkowego, zakończył projektem, żądającym pozwolenia wypuszczenia w papierach skarbowych summy stósownéj do pokrycia bieżących wydatków.

Na początku posiedzenia obiecał Sir Robert Peel na żądanie Pana Bowring złożyć dokumenta dyplomatyczne i korrespondencye pomiędzy Anglią i Prusami prowadzone, tyczące się traktatu zawartego pomiędzy Stanami Ameryki północnéj a związkiem celnym niemieckim. Dziś także mówiono o odwołaniu Lorda Ellenborough. Sir Robert Peel nie naganiał wcale tego postępku dyrektorów kompanii; o przyczynach tego odwołania nic jednakże nie wspomniano.

— Francuzi bezwątpienia, mówi Morning Herald, pod wielu względami są nader uprzejmymi ludźmi; biją się dobrze, mówią dobrze i wiele, piszą doskonale wodewile, znają doskonale sztukę fryzowania włosów; ale nie mogą nam Anglikom, odbierać praw pierwszeństwa w sztuce zastósowania pary do wojny i handlu, tak jak nie mogą nam zaprzeczać pierwszeństwa w sztuce robienia rostbeefu i porteru.

Oprócz naszéj marynarki wojennéj i naszych parostatków wojennych, mamy jeszcze parostatki handlowe, które, w krótkim czasie uzbrojone, mogą przebiegać wszystkie morza. Nasz rząd bezwątpienia nie powinien zapominać o tém, co Francya może zrobić w tym rodzaju, ale gdyby przyszło do starcia, to albo parostatki francuzkie zostałyby na warsztatach, albo też uprowadzilibyśmy je do naszych portów.

Inżynierowie francuzcy bezwątpienia są ludźmi bardzo zręcznemi, umieją oni szczególniéj robić nadzwyczaj małe modele machin i sztuki hidrauliczne w dnie uroczyste, ale gdzież Francya znajdzie tych ludzi odważnych, silnych i nieustraszonych, którzy umieją kierować okrętem w śród najokropniejszego ognia działowego z taką pewnością i krwią zimną, jak w dniu doświadczeń i manewrów. Machina parowa jest olbrzymem angielskim w czasie wojny. Niech Francuzi inaczéj nie myślą. Niech uprawiają sztuki pokoju i niech nie marzą, aby za pomocą pary odjęli nam tę wyższość na morzu, którą nam przyznać musieli przed jéj wynalezieniem.«

Z Londynu, dnia 4. Maja.

Times zawiera (jak się zdaje z urzędowego źródła) wiadomość o wyborze mniemanego następcy Lorda Ellenborough w Indyach Wschodnich. Wstępny jéj artykuł jest dzisiaj treści następującéj: »Mamy powody mniemać, że Sir Henry Hardinge zostanie mianowany Gereralnym-Gubernatorem i że mianowanie to za obopólném przyzwoleniem korony i dworu Dyrektorów i w skutek przyjaznego porozumienia między władzami nastąpi, które bezpośrednio za wybór Generalnego Gubernatora są odpowiedzialne.« — Wczoraj była aukcya rzeczy po ś. p. Generale Sir Hudson Lowe; sprzedawano też pewną ilość przedmiotów będących kiedyś własnością Napoleona, np. stare krzesło, na którém na wyspie św. Heleny w ogrodzie zwykł był siedzieć i jeden z tak nazwanych 12 zegarków Marszałkowskich, które na rozkaz Napoleona tak były zrobione, iż przez 54 godzin bez nakręcenia iść mogły i które pojedyńczo między Marszałków swoich rozdzielał. Wszystkie te rzeczy za wysokie ceny rozprzedano.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 22. Kwietnia.

Wiadomo Panu, że studentów Upsalskich do zaniechania zamierzonéj podróży do Kopenhagi spowodowano. Sprawiło to wielkie nieukontentowanie i w gazetach i broszurach podburzają teraz studentów w poważnym i szyderczym tonie. Zwróciło to powszechną uwagę, że poeta i professor Atterbom w Upsali do opozycyi się przyłączył, broniąc idei skandynawskich i gromiąc studentów, że się zastraszyć dali. Gazeta Lundska w poselstwie swém do akademików Upsalskich wyraża: »Co, czy myślicie, że orzeł już swémi szponami berło króla Szweckiego uchwycił? Trucizną jest myśl taka; przeklęty, kto w takie upodlenie wierzy! Bynajmniej! gotujcie się do podróży, bo kraj i król jeszcze są wolni. Nie dajcie się zastraszyć! Nie ustępujcie!« i t. d. Jakie wrażenie podobne odezwy na umysłach młodzieży sprawiać muszą, łatwo pojąć.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 5. Maja.

Telegraficzna depesza z Hiszpanii:

Madryt, dnia 2. Maja. — Całe ministeryum cofa się. Królowa dymissye ministrów przyjęła i Generałowi Narvaez poleciła, żeby nowy gabinet utworzył, do którego Pan Miraflores należeć ma. Pan Gonzalez Bravo i kolledzy jego oznajmili Królowéj, że następców swoich w urzędowaniu ich wspierać będą. — Madryt spokojny.«

Paryż, dnia 4. Maja. — Nowo wykryty spisek w prowincyach północnych miał, jak się zdaje, dalekie rozgałężenia i licznych członków. Aresztowania trwają ciągle. W Pamplonie wszystkie więzienia pełne przestępców politycznych, z ktorych wielką część w cytadelli osadzono. O śledztwie i wypadkach onego dotychczas nic zgoła nie wiadomo.

Z Barcelony dochodzą bardzo niepokojące wieści. W skutek przymycania ogromnéj ilości fabrykatów angielskich nastąpiła stagnacya w rękodzielniach tamecznych; mnóstwo robotników straciło wszelką sposobność do pracy i zarobku, a tak łatwo do nowego powstania przyjść tam może.

Z dnia 6. Maja.

X. Fulgencio Lopez, spowiednik zmarłéj małżonki Infanta Don Francisco de Paula, spełniwszy tu część poleceń swoich, udał się do Bruxelli, aby Hrabinie Gurowskiéj, starszéj córce Infanta Don Francisco de Paula, wręczyć ostatnie słowa zmarłéj jéj matki.

Portugalia.

Z Paryża, dnia 6. Maja.

Depesza telegraficzna:

Bajonne, dnia 4. Maja. — Almeida d. 29. Kwietnia kapitulowała. Hrabia Bomfim i dość znaczna liczba oficerów schronili się do Hiszpanii.

Austrya.

Z nad granicy Węgierskiéj, dnia 26. Kwietnia. — Narady sejmowe odbywają się bez udziału. Od ostatniego królewskiégo postanowienia względem przyspieszenia prac, objawiło się pewne niezadowolnienie, z obawy aby sejm, który tak wielkie dla narodu wzbudzał nadzieje, nie skończył się na niczem. Dotąd żadne jeszcze prawo ustanowioném nie zostało, prócz prawa mówienia. Nie zdaje się podlegać żadnéj wątpliwości, iż zrobione przez rząd przedstawienie względem załatwienia nieporozumień religijnych, przyjętem zostanie. Zresztą punkt ten jest jeszcze dalekim od rozstrzygnienia. Cóż się stanie z projektem dotyczącym reformy miast, i postanowieniem karném? Niegdyś uwielbiany, jako apostoł ultramagyarskiego radykalizmu Redaktor pisma »Pesti Hirlap« Ludwik Kossuth, w najprawdziwszém znaczeniu wyrazu stracił na wziętości u ludu. Młódź sejmowa obdarza go różnemi przydomkami i obwinia go o osobistość. Czy to dla tego iż usunięcie się jego od Hirlapu tak źle jest uważane, czy inne jakie powody, zawsze nagła ta zmiana zaufania ludu jest dowodem szczególnym niestałosci téjże. — Z resztą oznajmił on niedawno iż bynajmniéj nie myśli zawodu żurnalisty opuścić.

Z nad Dunaju, dnia 30. Kwietnia.

Sprawy tyczące się kolei żelaznych austryackich, tak spiesznym postępują krokiem, iż teraz li tylko o tém spieszniejszém ukończeniu tak ważnéj w świecie handlowym komunikacyi mowa być może. Co się tyczy kolei rządowych do granicy saskiéj i do Tryestu, te najdaléj w przeciągu 6ciu lat otwarte zostaną. Pomiędzy prywatnemi kolejami największe zagadnienie rozwiązała koléj północna Cesarza-Ferdynanda, ale pozostaje jéj jeszcze wiele, aby odpowiedzieć przeznaczeniu narodowemu. Rząd przez względy szczególne na towarzystwo postanowił przedłużyć budowę kolei do Bochni na lat 10, z dodatkiem, że podług potrzeby w przeciągu czasu tego przestrzeń od Oderbergu do Bochni całkiem lub częściowo sam wybuduje. Ponieważ więc towarzystwo ma obowiązek w przedłużonym tym czasie budowę tę ukończyć, nie można więc powątpiewać iż północna koléj Cesarza Ferdynanda przy tak dzielnem prowadzeniu na całéj linii ukończoną bę-

dzie. Zachodzi pytanie, czyli ukończenie jéj w krótszym nie nastąpi czasie, gdy okoliczności tak radzą a nawet do tego naglą. Pomimo korzyści jakie linia ta kolei żelaznéj dla handlu przyniesie, pod względem także interesów pieniężnych piękne widoki obiecuje. Przeszło półtora miliona centnarów towarów przychodzą na niéj i odchodzą do Galicyi. Te same pójdą więc na całéj przestrzeni a do tego dodać należy towary idące na drogach publicznych, nadto towary idące do Czech, a nareście artykuły miejscowe, jako to, sól, bydło na rzeź, zboże, i wszelkie inne surowe produkta Galicyi. Zbytecznem byłoby wspominać tu jeszcze konwoje osobowe, w kraju tak zaludnionym i tyle handlowym. Jest więc rzeczą pewną, iż koléj ta dochody znaczne przynosi, które przy jéj ukończeniu tém większe jeszcze będą; dodajemy więc bez ogródki iż interes narodowy wymaga, aby budowa ta jak najspieszniéj do skutku przyszła, choćby z największém nawet wysileniem. Skoro koléj ta ukończoną zostanie, a na to czterech tylko lat potrzeba, natenczas nietylko Austrya, Morawia, Szląsk, Galicya i Czechy stać będą w stósunkach wymiany swych produktów, ale nawet droga ta wielka handlowa, ktora na Podgórzu do bram Krakowa prowadzi, przechodząc w linii równoległéj z pruską szosą z tamtéj strony Odry i Wisły, łącząc się pod Oświecimem z koleją Warszawską, ułatwi transport towarów i osób nie tylko przez okolice które przerzyna, ale nawet przez te które dotykają północy i zachodu.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 7. m. b. zawiera między innemi ogłoszenia względem zakupu remonty na r. 1844.; — o czynnościach naboru wojska; — o roczniotargach; — następującą pochwałę: Katolicki kościół parafialny w Witaszycach, powiatu Pleszewskiego, otrzymał w ostatnich czterech latach następujące dary: 1) od Pana Gorzeńskiego, posiedziciela dóbr ziemskich, kollatora tegoż kościoła, srebrny wewnątrz złocony kielich do kommunikantów, wartujący pięćdziesiąt Talarów, trzy obrazy w złocistych ramach, wartujące 250 Tal., cztery wazony do kwiatów na wielki ołtarz, wartujące 3 Tal. 10 sgr. i śpiewnik krakowski, wartujący 1 Tal. 10 sgr. — 2) od Pani Jackowski na naprawę organów 40 Tal. — 3) od małżonków Pogłodzińskich ornat zielony jedwabny z przyborem. 4) od sukcessorów zmarłych małżonków Leśniewskich kapę aksamitną koloru fijołkowego z żółtemi frandzlami do użycia przy chrzcie świętym. — 5) od małżonków Nowaków trzy obrusy i tyleż ręczników perkalowych do ołtarza. — 6) od Michała Szymańkiego chorągiew czerwoną. — Nadto Pan Gorzeński darował szkole w Witaszycach następujące rzeczy: dwoje skrzypcy, dwa flety, basetlę, tom śpiewów pobożnych, sześć książek do nabożeństwa, dwanaście exemplarzy Pielgrzyma z Dobromila i 24 exemplarzy Nauki o bierzmowaniu; — następujące przedmioty cenzuralne: następujące dzieła, wyszłe za granicą w języku polskim, jakoto: 1) Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa. Lwów u Franciszka Pillera i Spółki 1844. — 2) Kazania na święta uroczyste przez Mikiewicza. Lwów u Franciszka Pillera i Spółki 1844. — 3) Gołąb pożaru. Lwów u Piotra Pillera 1843. zostały uznane przez Sąd Główny cenzuralny za uwłaściwiające się do sprzedaży w państwach Pruskich; i następującą kronikę osobistą: Praktyczny lekarz, chirurg i akuszer Dr. Józef Schneider osiadł w Rawiczu.

— — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 8. zawiera: Dumka (poezya) przez F. Ż. — Des Jesuites par Michelet et Quinet (ciąg dal.) przez Dahlmana. — Krytyka (dokończ.) przez J. Wojkowską. — Słów kilka o postanowieniach pisma Ś. i soboru Trydeńskiego względem obsadzania biskupstw. Korrespondencya z Warszawy. Rozmaitości. — Doniesienia literackie (Nowości literackie warszawskie z Kwietnia i z Maja r. b. — Antigona w Paryżu — Lacretella prelekcye.)

Z Leszna. — »Przewodnika rólniczo-przemysłowego« wyszedł Nr. 21. z dnia 1. Maja i zawiera: Poszukiwania Pana Boussingoult, o ile która z roślin pastewnych zawiera w sobie saletrorodu, a tém samém, w jakim stósunku pożywności są jedne względem drugich. — Kozioroziec siewny (Lucerna, Medicago sativa). — Sztuczne wylęganie kurcząt i innego ptastwa domowego (z rys.).

»NIE ŹLI SĄ LUDZIE.«

(Obraz z życia przez Wincentego Pola.)

(Dalszy ciąg.)

Tak upłynęła nam może godzina przy źródle na platonicznych rozmowach, kiedy nas kilka głosów powołało na powrót do sali.

Kiedyśmy powrócili, kończono właśnie ma-

zura szumném krakowskiém weselem. Jaki taki, odprowadziwszy tancerkę na miejsce, poskoczył do fortepianu i dziękował za taniec.

»Przepraszam moi Panowie!« zawołał wójt, »przypomnę wam narodowy zwyczaj słowy Brodzińskiego:

Skrzypkom do basów sypnął grosza hojnie,
Ojcom za stołem skłonił się przystojnie....

od ukłonów uwalniamy, a o grosz prosim!« i podał tacę.

»Panowie, za taniec!« zawołało kilka głosów razem, zrzucono garść srebra na tacę.

»A kiedy tak,« rzekła Klara, »to i ja się o moje upomnę!« i wraz z Julią obeszły z tacą po sali do koła i zebrały znacznie więcej, a już nikt nie mówił o tém, na kogo szła kwesta.

»Jak mi się to wszystko osobliwém wydaje, co tutaj słyszę i na co patrzę!« ozwał się Pan Jan do Pani Krakowskiéj.

»Nie dziw,« rzekła mu z uśmiechem, »bo WPan wracasz z zagranicy i z wielkiego świata.«

»W istocie, czuję to aż do języka, że jestem cudzoziemcem, że mi się wszystkiego uczyć wypada, a jednak ma to wszystko, od czego odwykłem, co sobie jak przez sen tylko przypominam, tyle powabu dla mego serca, iż mogę powiedzieć szczerze, że dopiero od powrotu mego do Polski, prawdziwie żyć zacząłem, wszystko mi tu miłe.«

»Kto tak poczciwe serce przynosi z sobą do kraju,« rzekła Pani Krakowska z uczuciem matki, ten przynosi z sobą skarb prawdziwy. Jak długo bawiłeś WPan za granicą?«

»Przeszło lat dziesięć. Wyrostkiem prawie wysłali mnie rodzice na naukę za granicę, najdłużéj jednak mieszkałem w Paryżu.«

»Nie najlepiéj wydaje się u nas zapewne niejedno WPanu?«

»Ja cenię najwyżéj moralną stronę człowieka,« mówił Pan Jan, »i z tego stanowiska zapatrując się na świat, nie miałem jeszcze powodów do narzekania, od czasu jak powróciłem do kraju. Przeciwnie, poznawszy świat nieco, nie wydaje mi się dziś już nic tak poważném w świecie, jak człowiek, co uprawia rolę.«

»Życzę WPanu, żebys to mógł powiedzieć, gdy w mym wieku będziesz.«

»Jakto? Czy Pani dobrodziejka sądzisz, że ja się łudzę tylko? Czyli może jedynie traf szczęśliwy zetknął mnie z ludźmi dobrymi?«

»O nie!« rzekła Pani Krakowska, »ja podzielam zdanie WPana. W wieku jego okazuje się zapewne świat w najpiękniejszych kolorach; ale bo też nie ma szczęścia, jak kochać ludzi, i życzę WPanu z serca, żeby cię nic nie zbiło z téj drogi, znając to z doświadczenia, iż świat zwykł się mieć tak do nas, jak my się mamy do niego. Wybacz mi, ale dziwi mię to jednak, że WPan sądzisz tak wytrawnie o tych rzeczach, że w tak młodym wieku, szukasz w człowieku jedynie człowieka, bez dodatku, żeś się poznał na tém, co prawdziwą wartość kraju naszego stanowi. — Pozór cywilizacyi i nowosci ma wielkie ponęty i zwykł omamiać swym blaskiem szczególniéj młode umysły. Czyś WPan poznał dużo ludzi szczęśliwych na świecie?«

»Objechałem całą Europę, widziałem część małéj Azyi i północne wybrzeża Afryki, a przypatrując się różnym krajom, strefom i ludom, zapytywałem siebie zawsze o jedno. Rozpoznanie tysiącznych stosunków ludzkich, w domowém i społeczném pożyciu, rodzin, pokoleń i narodów, daje pewną zimną, rozumową spokojność duszy. Jestto wielka galerya historycznych obrazów, czyli raczéj wielki dramat ludzkości, rozłożony na obszarach kuli ziemskiéj. — Gdy się człowiek rozumem téj grze tysiącznych żywiołów przypatrzy, zaduma się w końcu i wraca do Boga: zupełnie inne jednak wrażenie wynosi serce z powodzi tych obrazów tłumnych. Widok tego pasowania się ludzkości, w którém człowiek pojedyńczy za zwyczaj pada ofiarą, przejmuje serce smutkiem i cichą jakąś żałobą. Tysiączne nadzieje i obawy, które ludźmi i narodami miotają, gwałtowność stronnictw, burza nieunoszonych namiętności, te śmiałe hazardowe stawki, przejmujące trwogą obok otrętwiałości moralnéj, ta wrzawa przemysłowych zabiegów, obok nędzy i nieszczęścia, na które nie wynaleziono recepty, ten postęp pełen stagnacyi, obok zdziczałéj cywilizacyi, albo pierwotnéj ciekawości ludów — a szczególniéj ta pewna gorzka, sardoniczna ironia życia, która we wszystkich stósunkach ludzkich zwycięzką wychodzi ręką, szydząc niby z niemocy człowieka zarówno, czy jest złym czy dobrym, czy światłym, czy ciemnym, — to wszystko razem — nie daje sercu pociechy, i gdyby człowiek, będąc sam aktorem w tym dramacie, nie mógł z téj walki wynieść tego przekonania, iż nic mu nie zdoła odjąć jego godności moralnéj, jeżeli jest w istocie zacnym, — wówczas byłby bardzo biednym.«

»I to wystarcza?« zapytała Pani Krakowska z zadziwieniem.

»Wystarcza zupełnie!« rzekł Pan Jan, »bo pojmując życie, należy się obliczyć z swojémi siłami i pogodzić z rzeczywistością. — luźni tyl-

ko ludzie mają chęci bez granic, lub biorą się się nie za swoje, — mąż oblicza się z siłami, godzi się z rzeczywistością, zakreśla sobie sferę i działa.«

»I z takiémi to myślami powracają dziś młodzi ludzie z Paryża?« zapytała Pani Krakowska, »w młodości mojéj, kiedym żyła we Francyi, inne krążyły tam myśli i inna młodzież wracała z Paryża do kraju!«

Pan Jan zrozumiał to zobowięzujące zeznanie i rzekł: »Bardzo dziękuję Pani dobrodziejce! W istocie zdaje mi się, iż z podróży tę tylko największą korzyść wynosi człowiek, że w prawdziwém świetle pojmuje potém swój kraj, swój naród i samego siebie.«

»Ja nie zgodziłbym się na to wszystko, coś tutaj powiedział!« ozwał się Pan Brunon. »Jakto? stopień cywilizacyi nie miałby robić różnicy między narodami, żeś tak wszystkie stósunki ludzkie na równi postawił?«

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

OBWIESZCZENIE.

Różne w drodze exekucyi zatradowane sztuki bydła, meble, obrazy, przyodziewek, bielizna i oranżerya, składająca się z około 1000 sztuk różnych roślin, mają być w terminie

dnia 22. Maja r. b.

przed południem o godzinie 10téj na podwórzu pańskiém w Zajączkowie pod Pniewami publicznie za gotową zaraz zapłatę więcéj dającemu sprzedawane.

Szamotuły, dnia 8. Maja 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Jako uczeń może być u mnie młodzieniec pomieszczonym.

Rudolf Baumann, złotnik,
w rynku Nr. 90.

Najnowszy wynalazek.

Pomada zananasowa,

niezrównana, najdelikatniejsza wonia, od któréj w niewielu tygodniach na głowie nabite rosną włosy, i która niebawnie powstrzymuje wypadanie włosów, która nareszcie ułatwia w zadziwienia godnym sposobie rośnienie włosów na brodzie.

W garczkach z porcelanowemi pokrywkami i opisaniem sposobu używania po 20 sgr.

W Poznaniu dostać można u samego tylko
J. J. Heine.

Swieżą nadsełkę prawdziwych Messeńskich apelcyn i cytryn otrzymał i przedaje po nadzwyczaj umiarkowanych cenach.

Jan Ig. Meyer,
Nr. 70. Nowéj i Sierót ulicy narożnik.

Bremeńskie cygary piersiowe

ma znowu do przedania
E. R. Rohrmann,
przy Wrocławskiéj ulicy pod liczbą 27.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.
Od 5. do 11. Maja.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
5. Maja	+ 7,5°	+ 16,0°	28" 0,5'''	Północ. z.
6. "	+ 8,0°	+ 13,5°	28" 0,3'''	Połu.wsch.
7. "	+ 7,6°	+ 17,2°	27" 11,0'''	dito
8. "	+ 10,3°	+ 13,4°	27" 11,5'''	dito
9. "	+ 10,5°	+ 19,2°	28" 0,0'''	dito
10. "	+ 9,0°	+ 20,3°	28" 1,0'''	dito
11. "	+ 10,2°	+ 19,2°	27" 10,0'''	Zachodni.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 10. Maja 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{12}$	$100\frac{7}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	—	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$88\frac{3}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$	$99\frac{7}{8}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
" " Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
" " W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{3}{4}$	—
" " dito	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
" " Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{5}{8}$
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{5}{8}$
" " Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{6}$	$11\frac{2}{3}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$169\frac{1}{2}$	$168\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$194\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$160\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	98	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$93\frac{3}{4}$	$92\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Reńskie	4	99	—
" od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	152	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	128
" " dito *Lit. B.* .	—	122	—
" " Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$134\frac{1}{2}$	$133\frac{1}{2}$
" " Magdeb.-Halberst.	4	$125\frac{1}{2}$	$124\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	$129\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$103\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 10. Maja. 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	22	6	1	23	—
Zyta . dt.	1	3	3	1	5	—
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	—
Owsa . dt.	—	16	6	—	17	6
Tatarki dt	—	28	—	—	29	—
Grochu . dt.	—	28	—	—	29	—
Ziemiaków dt.	—	8	6	—	9	—
Siana cetnar	—	24	6	—	25	6
Słomy kopa	5	12	6	5	15	—
Masła garniec	1	14	—	1	15	—